Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Masowe egzekucje w Moskwie

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9355. 9354 *Lwów, wtorek 30 września 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. — Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

B. poseł Korfanty aresztowany

za przestępstwa kryminalne.

Uwięzienie dwu sędziów ukr.

za współudział w akcji sabotażowej.

Zwycięstwo Polski nad Szwecją.

POLSKIE ORGANIZACJE W AMERYCE PRZECIW HAERST'OWI.

Nowy Jork, 28 września. (PAT). Rada miejska m. Chicago pod wpływem dzienników Hearst'a zaprosiła Hearst'a do Chicago oraz uchwaliła rezolucję potępiającą Francję za wydalenie Hearst'a z jej granic. Pięciu radnych polskich głosowało za rezolucją. Wszystkie trzy dzienniki polskie ostro skrytykowały radnych Polaków. Utworzono komitet ze wszystkich polskich organizacyj, który oświadczył się przeciw przyjęciu Hearst'a przez Chicago, piętnując Hearst'a jako uprawiającego propagandę na rzecz Niemiec i intryganta nowej wojny, a temsamem złego Amerykanina. Uchwalono zwołać na 9 października zebranie masowe, które uchwalić ma rezlucję przeciw Hearst'owi i niemieckiej propagandzie oraz wzywającą obywateli polskiego pochodzenia do wstrzymania się od udziału w przyjęciu Hearst'a.

—o—

GŁODOWA ŚMIERĆ BOGATEJ ŻEBRACZKI.

Budapeszt, 28 września. (PAT). Zmarła tu z głodu pewna żebraczka, nazwiskiem Filipa Klein, przy której znaleziono książeczkę oszczędnościową na 10.800 pengö.

Argentyna chce przystąpić

DO LIGI NARODÓW.

Buenos Aires 28. września. (PAT) W wysuniętym ostatnio programie nowy rząd zaleca przystąpienie Argentyny do Ligi Na odów.

SOWIECKO-TURECKA

WYMIANA KOMPLEMENTÓW.

Moskwa 28. września. (PAT) (TASS) Komisarz ludowy wojny i marynarki Woroszyłów wydał na cześć Tewfik Ruhdi Beja przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie rze Litwinow i Karachan, minister rewolucyjnej Rady wojennej, komisa pełnomocny Sowietów w Turcji Suricz i szereg innych osobistości politycznych. W przemówieniu, wygłoszonem w czasie przyjęcia, Woroszyłow podkreślił rozwijającą się przyjaźń sowiecko - turecką, która rozpoczęła się w dniach walk o niepodległość z imperjalizmem światowym i obecnie rozwija się wszechstronnie. W odpowiedzi Tewfik Ruhdi Bej zaznaczył, że obecnie celem polityki zagranicznej tak Rosji, jak i Turcji powinno być dążenie do utrzymania pokoju i przeciwstawienie się wszelkim dążeniom do powstrzymania kulturalnego i gospodarczego rozwoju narodów. Wieczorem Tewfik Ruhdi Bej udał się na parę dni do Leningradu.

—o—

STADO INDYKÓW PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Rzym, 28 września. (PAT). Donoszą z Riety, że autobus, wiozący 40 robotników, chcąc ominąć stado indyków, gwałtownie zahamował i wywrócił się. 17 robotników zostało mniej lub ciężej ranionych

NOWA METODA LECZENIA GRUŹLICY

New Haven, 28 września. (PAT). Dr. Erwald Archibald, profesor chirurgji na uniwersytecie Mc. Gill, który od kilkunastu lat poświęca się badaniom chorób płuc, w referacie swym, odczytanym na zjeździe lekarskim, odbytym w uniwersytecie Yalu, dowodzi, że z 200 pacjentów, chorych na gruźlicę, wyleczył 65 drogą operacji, polegającej na wyjęciu kilku żeber. Dr. Archibald ostrzega jednak lekarzy, aby nie operowali pacjentów, którzy znajdują się w stadjum silnie rozwiniętej choroby.

—o—

SŁYNNY TRAGIK MOISSI OPUSZCZA SCENĘ.

Wiedeń, 28 września. (PAT). W czasie ostatniego swego pobytu we Wiedniu Moissi zwierzył się jednemu ze swych przyjaciół dziennikarzy, że zamierza opuścić scenę. Teatr jest sztuką młodych — miał się wyrazić wielki aktor. Ustępuję miejsce. Chciałbym, żeby moje ostatnie występy zbiegły się z premjerą mojej pierwszej sztuki. Jak bowiem wiadomo, Moissi napisał sztukę teatralną, która będzie wystawiona w najbliższym czasie w Niemczech.

—o—

Strajk polityczny na G. Śląsku jest niedopuszczalny.

Wywiad u wojewody Grażyńskiego.

Katowice, 28. września. (PAT). Dziś ukazało się specjalne wydanie „Polski Zachodniej", w którem ogłoszono wywiad redaktora tego pisma z panem wojewodą śląskim **drem Grażyńskim.** P. wojewoda omawia przyczyny rozwiązania Sejmu śląskiego, oraz jeden ustęp wywiadu poświęca sprawie **nawoływania opozycji do strajku demonstracyjnego** w związku z aresztowaniem b. posła Korfantego. Na pytanie, jak p. wojewoda zapatruje się na proklamowany w piątek strajk generalny, p. wojewoda Grażyński odparł: Rzecz charakterystyczna, że **do strajku nawołują stronnictwa polityczne** i zwracają się z apelem do robotników, którzy chyba nie mają żadnego interesu w tem, aby **bronić aresztowanych na zarządzenie władz sądowych.** Co o osobie wchodzącej w grę jako o trybunie ludu sądziły w r. 1928 i 1929 te same partje NPR. i PPS., to ogólnie jest znane. Nie znajdowały dość słów potępienia właśnie z punktu widzenia dokonanej, ich zdaniem, przez niego **zdrady interesów robotniczych i zaprzedania się kapitałowi.** Teraz próbują nawoływać robotników w jego obronie. Cóż ja mam na ten temat więcej powiedzieć? Uważam, że **strajk może być stosowany przez robotników tylko w celach gospodarczo-socjalnych. Strajk polityczny jest niedopuszczalny i musi być wszelkimi środkami złamany.** Sądzę, że mój pogląd jest zgodny z interesami szerokich mas robotniczych, które nie pozwolą, aby na ich skórze toczyły się rozgrywki partyjno-polityczne. Przyszedłem na ten teren, aby urzeczywistnić program całego społeczeństwa, najszerszych warstw ludowych i robotniczych, rzetelnej i sumiennej pracy, a nie w myśl demagogicznych partyjnych krzykaczy.

Uroczystość 25-lecia kapłaństwa ks. prymasa Hlonda.

Poznań, 28. września. (PAT). Dziś święcił J. E. ks. prymas Polski **kardynał dr. Hlond** w prastarej katedrze poznańskiej **25-lecie kapłaństwa.** Uroczystość rozpoczęła się mszą. Celebrował ją jubilat w asystencji duchowieństwa. W presbiterjum zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych **z wojewodą Raczyńskim na czele.** W stallach zasiadło duchowieństwo, dalej przybyły liczne delegacje stowarzyszeń społecznych i oświatowych, organizacje itd., pozatem **delegacje górników, włościan i górali górnośląskich.** W czasie nabożeństwa **ks.** arcybiskup Teodorowicz wygłosił **podniosłe kazanie.**

Po sumie ks. prymas udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa. Równocześnie na placu przed katedrą ustawiły się delegacje i cechy ze sztandarami i wysłuchały cichej mszy św., odprawionej na balkonie katedry. Następnie odbyła się uroczysta akademja w auli Uniwersytetu, wieczorem zaś wspaniały raut w białej sali Bazaru, który zgromadził liczne grono osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

—o—

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA W TORUNIU.

Toruń 28. września. (PAT) W dniu dzisiejszym odbył się tu na zakończenie zorganizowanego przez Związek Strzelecki „Tygodnia Antyniemieckiego" zjazd Ósmego Pomorskiego Okręgu Związku Strzeleckiego, przy udziale oddziałów Strzelców ze wszystkich zakątków Pomorza.

B. POSEŁ KORFANTY
aresztowany za przestępstwa kryminalne

Warszawa 28. września. (PAT) Na skutek skargi, wniesionej przez władze nadzorcze Banku Śląskiego oraz po sprawdzeniu w dochodzeniu podstaw tej skargi, prokurator Sądu okręgowego w Katowicach zarządził zatrzymanie w dniu 26 bm. b. posła na Sejm śląski Wojciecha Korfantego. Dnia 27 bm., upatrując w inkryminowanym Korfantemu czynie cechy przestępstwa przewidzianego w art. 591 k. k. (oszustwa), zastosował do niego zgodnie z art. 165 k. p. k. jako środek zapobiegawczy tymczasowy areszt. W dochodzeniu prokuratorskiem znajdują się jeszcze inne sprawy ze skargi przeciw Korfantemu o przestępstwa natury kryminalnej.

Dla ochrony przed groźnym żywiołem

DOROCZNE ĆWICZENIA POPISOWE OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ „SOKÓŁ".

Lwów 29. września.

(jp) Wczoraj odbyły się na Strażnicy miejskiej przy pl. Strzeleckim **doroczne popisowe ćwiczenia ochotniczej straży pożarnej „Sokół".** Na podwórzu Strażnicy zgromadziły się władze Małop. Zw. Straży pożarnych z nacz. **Wójcikiewiczem,** komenda Ochotn. Str. poż. „Sokół" z prez. pułk. **Baczyńskim** i nacz. **Maciszewskim,** korpus oficerski Miejskiej Straży poż. z kmdt. **Ciećkiewiczem** i **Spaczyńskim,** delegaci miasta i wojskowości, kom. **Michał Baczyński** jako delegat społeczeństwa ruskiego i i.

Strażacy w doskonałej postawie i z wielką sprawnością zaprodukowali szereg ćwiczeń. W pierwszej linji **ćwiczenia wolne** i z toporkami, oraz **ćwiczenia szkolne,** jak wspinanie się na 3 piętro itp. Bardzo interesujące były **ćwiczenia praktyczne** — gaszenie ognia piwnicznego pożaru, budynku parterowego, pożaru pokojowego wraz z ratowaniem ludzi, zeskokiem na płótno ratunkowe i in. W ćwiczeniach konkursowych ogólne zainteresowanie wzbudził popis żeńskiego oddziału samarytańskiego, opatrywanie kontuzji i t. p.

Po ćwiczeniach prez. **pułk.** Baczyński odebrał raport, przeszedł przed frontem oddziału, poczem wygłosił do strażaków przemówienie z uznaniem za dotychczasowe wysiłki i zachętą do dalszej pracy, a nakoniec **udekorował nacz. Maciszewskiego** im. władz strażackich **srebrnym medalem zasługi.**

Po tym akcie nastąpiła niespodzianka nieobjęta programem. Na alarm komendanta M. Straży pożarn. Ciećkiewicza, strażacy miejscy rzucili się do sikawek, a przed upływem minuty pogotowie pożarne było przy robocie. Wytoczono dwie moto-pompy i rozpoczęło się popisowe gaszenie **pożaru 2-piętrowego budynku.** Strumienie wody z wężów tryskały rzęsistemi strugami, niosąc aż na wysokość 5-ciu do 6-ciu pięter.

Ćwiczenia popisowe zakończyły się **defiladą oddziałów strażackich** przed władzami.

Wieczorem odbyła się ochocza wieczornica taneczna w lokalu własnym ochotn. Straży poż. w ogrodzie Kościuszki.

Nowe schronisko dla bezdomnych

UROCZYSTOŚĆ WMUROWANIA AKTU FUNDACYJNEGO.

(jp). Dzięki inicjatywie Komitetu obywatelskiego z niezmordowaną działaczką na polu charytatywno-społecznem p. **R. Reitmanową** na czele, powstaje w mieście naszem nowa piękna placówka pomocy społecznej dla najuboższej ludności, a mianowicie Dom **„Schroniska dla bezdomnych"** przy ul. Starotandetnej. W [illegible] wczorajszym odbyła się uroczystość **wmurowania aktu fundacyjnego** w ściany budującego się domu. W uroczystości tej uczestniczyli reprezentanci władz i organizacyj społecznych, prasy lwowskiej, oraz liczne grono zaproszonych gości. Im. Wojew. był obecny **r. Osuchowski** im. miasta **wicepr. Irzyk**, im. wojskowości **mjr. dr. Gliwa**, reprezentant rabinatu dr. **Freund, Lewin i Leiter**, kahał z prez. **Chajesem** i prez. **Jägerem**, star. gr. **Gallas**, wicepr. Izby handl. i przem. **Ulam**, dyr. dr. **Paneth**, b. sen. dr. **Schreiber**, b. p. dr. **Sommerstein**, r. **Schatzman**, r. **Fischer**, inż. **Gutwald**, dr. **Damm**, inż. **Landau**, r. **Wiesenberg**, dr. **Schorr**, dr. **Klaftenowa** i w. in.

Uroczysty akt rozpoczął się przemówieniem p. **R. Reitmanowej**, która przedstawiła potrzebę stworzenia tej placówki wobec szerzącej się coraz bardziej nędzy wśród mieszkańców III-ciej dzielnicy, a następnie skreśliła **zakres działania schroniska;** rozdawnictwo posiłków, noclegi, izba pracy i poradnia. Każdy będzie mógł korzystać z tej akcji, ale w pierwszej linji zajmie się schronisko **opieką nad dziećmi i młodzieżą.** Następnie p. Reitmanowa odczytała akt fundacyjny po polsku, zaś rabin **Leiter** po hebrajsku, ceremonję religijną odprawili rabini dr. **Freund i Lewin** i kantor **Schein** przy wtórze chóru Zakładu sierót.

Przemówienia gratulacyjne wygłosili: **wicepr. Irzyk** im. miasta, wyrażając uznanie Komitetowi za podjęcie tego dzieła i zapewniając, iż miasto, które oddało grunt pod budowę i nadal nie odmówi pomocy. Im. Województwa przemówił r. **Osuchowski,** im. komendy miasta **dr. Gliwa.**

Im. Gminy wyznaniowej prez. **Jäger** zapewnił również Komitet o wydatnej pomocy ze strony gminy, poczem zakończył apelem do społeczeństwa, aby nie skąpiło ofiar dla jak największej realizacji pięknego dzieła.

Im. Komitetu budowy przemawiał r. **Schatzmann,** dalej wygłosili przemówienia b. sen. dr. **Schreiber,** b. p dr. **Sommerstein,** p. **Karlowa** im. organizacyj kobiecych, dr. **Schaff** i in.

Uroczystość zakończyła się podpisywaniem aktu fundacyjnego, a chór dziatwy odśpiewał „Boże coś Polskę".

Życzyć należy, aby odpowiadające tak piekącej potrzebie dzieło zostało jak najprędzej doprowadzone do końca, na co jednak potrzeba wielkiej ofiarności, gdyż koszta wystawienia budynku są obliczone na przeszło 400.000 zł.

—o—

POŚWIĘCENIE MOSTU NA CZEREMOSZU.

Stanisławów 28. września. (PAT) Dnia 27. bm. odbyło się **w Kutach święto 4 batalionu kolejowego,** połączone z uroczystem **poświęceniem mostu 308 m. długiego na Czeremoszu, który łączy polski brzeg z Wyżnicą po stronie rumuńskiej.** W uroczystości wzięli udział wiceminister **rolnictwa p. Leśniewski,** delegat woj. stanisławowskiego dyr. robót publ. **inż. Południewski, gen. Łukowski,** dyrektor stanisławowskiej dyrekcji **kol. inż. Wiktor** i wiele innych. Z Rumunji przybyło kilkadziesiąt osób, w tem kilka wybitnych osobistości ze sfer cywilnych i wojskowych. Rano odprawioną została msza św. We wspomnianej uroczystości wzięło udział **około 5.000 osób.** Wieczorem odbył się raut.

—o—

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO UCZONEGO W STANACH ZJEDN.

Nowy Jork, 28 września. (PAT). Prasa polska w Ameryce z uznaniem podnosi fakt, że **profesorowi Szymonowi Stanisławowi Deptule z Pittsburga powierzono stanowisko profesora literatury angielskiej w jednym z największych uniwersytetów amerykańskich Lehigh University.** Deptuła urodził się w Polsce, a do Ameryki przybył wraz z rodzicami, osiedlając się w Pittsburgu.

Napad na wartownika kolejowego.

Lwów 29. września.

(—) Wczoraj po północy na torze kolejowym Lwów—Stryj obok Sygniówki, **trzech osobników napadło** na wartownika gminnego pilnującego toru i kazało mu odejść. Gdy wartownik żądaniu ich nie uczynił zadość, **napastnicy pobili go bokserami** i pałkami, poczem zbiegli. Zawiadomiona policja podjęła natychmiast dochodzenia i nad ranem aresztowała sprawców tego napadu w osobach: **Michała Harasyma, Jurka Harasyma i Stefana Kapara.** Aresztowani zamierzali prawdopodobnie na tym odcinku toru kolejowego dokonać sabotażu, w czem im wartownik przeszkodził.

Na szlaku zbrodni antypaństwowych.

Aresztowanie przewodniczącego „Proświty" w Zboiskach.

W związku z zamachem na „Proświtę" w Zboiskach, o czem już wczoraj donosiliśmy, aresztowała policja po przeprowadzonych dochodzeniach **Leona Hoszowskiego sł. II. r.** praw, przewodniczącego „Proświty" w Zboiskach **pod zarzutem sprowokowania tego zamachu.** Przy rewizji w mieszkaniu Hoszowskiego znaleziono części składowe karabinu, chemikalja, rtęć, proch, ręczny granat oraz instrukcję transportowania materjałów wybuchowych.

Ub. nocy posterunkowy, patrolujący w Lewandówce spostrzegł idącego ulicą jakiegoś osobnika z większą paczką pod pachą. Na wezwanie „stój" osobnik ów rzucił się do ucieczki, a niesioną paczkę opuścił na ziemię. Paczka ta, jak się następnie okazało, zawierała 750 ulotek K. P. Z. U. w języku polskim i 370 ulotek tej samej treści w języku ukraińskim. Kolporterowi bibuły udało się zbiec.

500-lecie istnienia kościoła w Kościejowie.

Lwów 29. września.

W dniu dzisiejszym odbędzie się podniosła uroczystość w majątku OO. Dominikanów we wsi Kościejowie koło Kulikowa. Na dzień ten przypada mianowicie 500-lecie istnienia kościoła miejscowego, ufundowanego w 1430 r. przez króla Władysława Jagiełłę. Uroczystość tę zaszczyci swoją obecnością wojewoda lwowski, oprócz tego przybędą przedstawiciele duchowieństwa i okolicznych władz.

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Rewizje i aresztowania wśród Ukraińców w Kołomyi.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, 28. września.

W Kołomyji i w powiecie przeprowadziła tutejsza policja polityczna **ponad 30 rewizyj u osób podejrzanych o akcję przeciwpaństwową i akty sabotażu.**

W wyniku rewizyj **aresztowano 36 osób,** z tych po przesłuchaniu **zatrzymano dwie osoby.** Są niemi: **koncypient adw. Maciborko, oraz niejaka Kuźmówna,** która była niedawno aresztowana za rozlepianie po ulicach „Surmy". Kompromitujący materjał, zakwestjonowany w czasie rewizyj, przekazano sędziemu śledczemu.

Znaleziono również nieco broni, między innemi u gr. kat. parocha w Peczeniżynie ks. Pelweckiego znaleziono rewolwer systemu Mausera, świadczący, że wywrotowcy otrzymują broń z Niemiec.

Wiadomość o rewizjach i aresztowaniach, dokonanych w nocy, rozeszła się szybko po mieście i była żywo komentowana.

Uwięzienie dwóch sędziów-Ukraińców za udział w akcji sabotażowej.

Lwów, 29. września.

(—). **W numerze wczorajszym donieśliśmy o sensacyjnych aresztowaniach w Kałuszu wśród tamtejszej inteligencji w związku z ostatnimi wypadkami sabotażowymi. M. in. podaliśmy — jedyni z prasy lwowskiej — o aresztowaniu dwóch sędziów Ukraińców pod zarzutem udziału w akcji antypaństwowej.**

Obecnie donoszą nam z Kałusza, że aresztowano tam 13 osób w związku z likwidacją „Płasta", gdyż ujawnione zostały ich antypaństwowe wystąpienia i kontakt z U. O. W. W liczbie aresztowanych znajdują się miejcowi sędziowie Sądu powiatowego Stefan Gładyszewski i Wincenty Mikłasiewicz, których aresztowano na podstawie pisemnego zezwolenia Sądu apelacyjnego we Lwowie, w myśl art. 81 ustawy o sądach, po uchwale sądu dyscyplinarnego Sądu apelacyjnego, zapadłej, na wniosek prokuratora. — Między aresztowanymi znajdują się dalej Iwan Ałameć, magister praw i kandydat adwokacki, Stefanja Tertiłowa, urzędniczka magistratu, Eleonora Skrutówna, nauczycielka ze wsi Kamień i inni. Aresztowanych odstawiono pociągiem do Sądu okręgowego w Stanisławowie.

Znowu masowe egzekucje w Moskwie.

48 ZNANYCH FACHOWCÓW ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH BEZ SĄDU I OBRONY.

Lwów, 29. września.

Z Moskwy donoszą pod datą 27-go bm.: Dziś ogłoszono oficjalny komunikat naczelnego zarządu G. P. U., w ktrym podaje do publicznej wiadomości, iż **zeszłej nocy w piwnicach Łubianki wykonano masową egzekucję na aresztowanych w związku z wykryciem spisków „kontrrewolucyjnych".** Rozstrzelano, prócz wymienionych w ogłoszonym w zeszłym tygodniu komunikacie 16 znanych działaczy, **jeszcze 32 osoby,** również wmieszane, wedle zapewnienia G. P. U., w aferę „szkodników". Razem więc rozstrzelano tej nocy **48 wybitnych działaczy,** wśród nich światowej sławy uczonych, jak prof. **Riazańcew,** prof. **Karatygin** i in.

Większość nowych ofiar krwiożerczości czekistów należy do t. zw. **„speców",** którzy od chwili przewrotu bolszewickiego pracowali **na wybitnych stanowiskach fachowych w różnych dziedzinach** życia gospodarczego, zawsze jednak **pod ścisłą kontrolą komunistów.**

Z komunikatu dowiadujemy się, że ta krwawa rozprawa nastąpiła na podstawie **specjalnie udzielonych przez Sownarkom i „Cik" pełnomocnictw bez żadnego udziału sądu i obrony.**

Komunikat ten nawet na przyzwyczajonych do wszelkiego rodzaju okropności obywateli czerwonej stolicy **wywarł wstrząsające wrażenie.** Tej nocy również rozstrzelano w Permi i Omsku **7 osób** pod zarzutem przechowania **kilkunastu srebrnych monet.**

—o—

Polska zwycięża Szwecję 3:0 (2:0)

Lwów wygrywa z Łodzią 4:3:

Lwów, 29. września.

Uroczystość dziesięciolecia LZOPN-u rozpoczęła się pod dobremi auspicjami. Dopisała wspaniale pogoda, stawiła się nadspodziewanie licznie publiczność, to też na pięknie dekorowanem boisku Pogoni wytworzyła się szybko odświętna atmosfera. Niestety do ukoronowania podniosłego nastroju zabrakło rzeczy najważniejszej t. j. odpowiedniego sukcesu sportowego.

Reprezentacja Lwowa wygrała wprawdzie 4:3, jednak w stylu i formie, bynajmniej nie uprawniającej do dumy. To też p. Kapitan związkowy, który swym uporem omal nie naraził na szwank całej imprezy, może wczorajszy „sukces" zapisać całkowicie na swoje konto.

By ocenić wartość zwycięstwa niedzielnego, należy sobie uprzytomnić, że reprezentacja Łodzi składała siv prawie wyłącznie z A-klasowych graczy, co nastąpiło zresztą z konieczności, gdyż Łódź grała jeszcze w tym dniu na froncie warszawskim. U nas miała się sprawa inaczej Do dyspozycji p. Zimmermanna stali wszyscy ligowi gracze, jeśli z nich nie skorzystał w pełnej mierze, to jedynie dlatego, iż chciał olśnić Lwów swemi zdolnościami w wyszukiwaniu nowych zapoznawanych „talentów". P. Kapitan związkowy zapowiadał nam przed kilkoma dniami „rewelacje". I nastąpiły one też w całej pełni, jednak w nieco odmiennym sensie. Dla p. Zimmermanna i jego najbliższego otoczenia było bowiem zapewne rewelacją, iż kreowane przez nich gwiazdy nie wytrzymały pierwszej próby i w perspektywie wielkiego boiska straciły całkowicie na blasku. Możnaby ostatecznie przejść nad tą całą sprawą do porządku dziennego, i życzyć p. Zimmermannowi szczęścia w dalszych podróżach odkrywczych, gdyby przez nieodpowiedzialne postępowanie nie wyrządzono krzywdy człowiekowi, którego zasługi dla sportu polskiego a w szczególności dla Lwowa ne mają sobie równych. W dniu jubileuszu LZOPN.-u nie znalazło się w reprezentacji miejsce dla Wacka Kuchara, dla tego gracza, który blaskiem swej sławy opromieniał przez wiele lat Lwowski Okręg i całe jego piłkarstwo. I komuż to musiał Wacek Kuchar ustąpić miejsca? Może naprawdę jakiejś nowej równej mu gwieździe, graczowi formatu conajmniej Cikowskiego czy Kotlarczyka?

Wacek Kuchar zmuszony był przypatrywać się zawodom z trybuny, by w koszulce reprezentacyjnej Lwowa debiutować mógł młody gracz Lechji, zmuszony będzie jeszcze się **porządnie natężyć,** o ile zechce osiągnąć poziom Wacka Kuchara, nie z okresu **świetności** ale choćby doby obecnej.

O tem wiedzieliśmy zresztą **przedtem,** wiedział o tem cały Lwów, orjentujący się nieco w sztuce piłkarskiej, jedynie tajemnicą było to dla p. Kapitana związkowego, który z obowiązku powinien znać się na tych rzeczach. P. Kapitan związkowy wyrządził jednak krzywdę

nie tylko Wackowi Kucharowi, który jest zbyt dobrym sportowcem by brał sobie tego rodzaju sprawy do serca, ale co gorsza naraził na szwank samopoczucie młodego Lechity, którego obarczył niepotrzebnie zadaniem przekraczającym chwilowo jego możliwości.

Próba p. Zimmermanna wyprowadzenia graczy A-klasowych na szersze wody spaliła całkowcie na panewce, poza Krukiem ani jeden nie odpowiadał swemu zadaniu, to też spodziewamy się, że w przyszłości p. Kapitan sportowy będzie nieco ostrożniejszy w eksperymentowaniu, w wypadkach w których nie ma ku temu najmniejszej potrzeby.

Część oficjalna.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się zawodami **Old Boy'ów z Sędziami**, które zakończyły się zwycięstwem „Starych Panów" w stosunku 1:0, dzięki bramce samobójczej. Z kolei nastąpiła część oficjalna, na którą złożyła się przemowa prezesa LZOPN.-u p. prof. **Dręgiewicza**, oraz życzenia złożone przez płk. **Krzywoszyńskiego** imieniem Województwa, **ppłk. Czadeka**, im. DOK VI., **por. Decowskiego**, im. PKS.-u, **prof. Hołubowskiego**, im. dzelnicy małop. Sokoła, **p. Witoszyńskiego**, im. podokręgu przemyskiego, **kpt. Kobylańskiego**, im. Polonji przemyskiej, **T. Kuchara**, im. Pogoni i Czarnych, oraz reprezentanta Łodzi.

Następnie wręczono dyplomy honorowe, które otrzymali pp.: dr. Hojnacki, red. Laskownicki, prof. Dręgiewicz, radca Christelbauer, radca Hemmerling, dr. Peter, dyr. Zagórski, T. Kuchar, prof. Wacek, prof. Żeleński, kpt. Bereźnicki. Imieniem LZOPN.-u przemówił jeszcze **do prof. Dręgiewicza kpt. Zauderer**, dziękując mu za owocną długoletnią **prace** i wręczając jako upominek piękną **kryształową** wazę. Odznaczenie dyplomami szeregu klubów, zakończyło część oficjalna

Lwów-Łódź 4:2 (1:2)

Łódź: Michalski (Turyści), Mikołajczyk (ŁTSG), Niewiadomski (T), Pogodziński (ŁTSG), Duczyński (Orkan), Szulc (T), Michalski (T), Müller (O), Klimczak (WKS), Pawlak (Ork.), Stolarski (T).

Lwów: Albański (P), Piłat (Cz), Olejniczak (Cz), Hanke (P), Wasiewicz (L), Deutschman (P), Kobziar (Ukr.), Rusiecki, Czudżak, Kruk (L), Szabakiewicz (P).

W podanym przez nas składzie zaszły o tyle zmiany, iż miejsce chorego **Mecrera zajął Kruk**, a wobec **spóźnienia się Pająka** na obronie **stanął z konieczności Piłat**. Gra rozpoczęła się „wesoło", gdyż już w 7-ej min. Olejniczak wspaniałym dalekim strzałem **„zdobył dla Łodzi"** pierwszą bramkę. Goście podochoceni niespodziewanym sukcesem zabrali się energicznie do dzieła, wykazując **znacznie większą szybkość**, lepszy **start, a nawet lepsze techniczne opanowanie**, niż większość graczy **Lwowa**, grającego dość chaotycznie. Dzięki **temu też** Łodzianie uzyskują **przewagę**, tembardziej, **iż** Lwów **miast forsować grę dołem, gra wyłącznie górą**, co przy dobrej dyspozycji biegowej **jest fatalnym błędem. To też w 36-ej** min. pada druga bramka dla **gości** strzelona przez Stolarskiego po ładnym strzale Klimczaka, odbitym **na słabo** przez Albańskiego. Lwów zdobywa pierwszy punkt **w 45-ej min. przez Kruka** po dobrej akcji **Szabakiewicza**. Po przerwie sytuacja się zmienia. Gospodarze już w 7ej min. zdobywają przez Szabakiewicza **bramkę** wyrównującą i są od tej chwili **w** ofenzywie. W 20-ej zdobywa **Kruk** trzeci punkt, a w kilkanaście min. później egzekwuje pew-Łodzianie dochodzą energicznie do nie Hanke rzut karny. Teraz znów głosu zagrażając **ustawicznie bramce Lwowian,** na której popisuje się brawurowo **Albański.** Nie może on jednak przeszkodzić, by **Pawlak** po ładnej akcji solowej nie zdobył zbliska na trzy min. przed końcem **trzecią** bramkę dla swych barw ustalając wynik 4:3.

Na wyróżnienie z graczy lwowskich zasługuje **Szabakiewicz**, który był głównym motorem akcyj ofenzywnych. Trójka, mimo **długoletniego zgrania,** funkcjonowała **bardzo niedokładnie. Czudżak** nie odpowiedział swemu zadaniu, **bardzo słabo grał Rusiecki**, jedynie Kruk stanowił pozytywną wartość. Kobziar b. słaby. W pomocy na pierwszy plan wybija się **Deutschman,** który w ostatnich minutach jednak nieco popuścił. **Wasiewicz** po kwadransie gry nie istniał prawie na boisku. **Hankego** widzieliśmy już w lepszej formie, odbił się zresztą na nim brak obrońcy, **Piłat** bowiem nie czuł się dobrze **na obcej sobie pozycji.** Wyjątkowo słaby dzień miał **Olejniczak,** co zdaniem naszem zapisać należy również **na karb obcego otoczenia i braku należytego wsparcia.** Albański po początkowo słabszych momentach rozegrał się pod koniec „na całego".

Łodzianie pozostawili dobre wrażenie. Szczególnie podobał się **Stolarski na lewem skrzydle.** Wielkie kwalifikacje wykazywał również **Klimczak.** Napadowi brakło jednak **umiejętności w wykańczaniu akcyj.** Dobrze trzymał się środkowy pomocnik z bocznych **lepszy lewy.** Obrona energiczna, twarda, szybka, miała wprawdzie daleki, ale nie zawsze czysty wykop. Bramkarz słaby.

Sędziował dobrze **p. Gulicz.** Widzów 3.500. **N. S.**

WSPANIAŁY SUKCES
naszych piłkarzy w Sztokholmie.

Dzień wczorajszy zapisze się **złotemi zgłoskami w historji polskiego sportu.** Piłkarze nasi osiągnęli **w Sztokholmie** jeden **z największych naszych sukcesów na terenie międzynarodowym,** bijąc Szwedów, cieszących się słusznie sławą doskonałych piłkarzy **w stosunku 3:0.** Zwycięstwo zasługuje tembardziej na uwagę, że uzyskane zostało **na obcym gruncie.** Dzielni piłkarze sprawili niespodziankę, z jaką **się mało kto liczył.** Ambicja, zapał i ofiarność zrobiły swoje, to też należy im się **pełne uznanie i gorąca podzięka** za tak godne reprezentowanie **„białoczerwonych" barw.**

Sztokholm, 28. września. Rozegrane w dniu wczorajszym w Sztokholmie międzypaństwowe zawody w piłce nożnej zakończyły się **wspaniałem zwycięstwem drużyny polskiej.** Reprezentacja Polski wystąpiła **w następującym składzie:** Fontowicz, Bułanow, Martyna, Seichter, Chruściński, Mysiak, Szczpaniak, Pazurek II., Smoczek, Ciszewski, Szperling. W pierwszym kwadransie Szwedzi **znacznie przeważają,** jednak wobec świetnej gry **Martyny i Bułanowa** nie mogą uwydatnić swej przewagi cyfrowo. Powoli gra się **wyrównuje i 20 min.** przynosi pierwszą bramkę strzeloną **przez Pazurka** z podania **Ciszewskiego.** Polska przeważa i **w 30 min. Smoczek** z centry **Szperlinga** zdobywa **drugi punkt.** Po zmianie pól następuje kilkuminutowa przewaga **Szwedów,** jednak **Fontowicz** jest zawsze na miejscu. Przebój **Ciszewskiego** kończy się w 67 min. trzecią bramką dla Polski. Od tej chwili aż do końca przeważa Polska i tylko dzięki dobrej grze tyłów gospodarzy, nie może uwydatnić swej **przewagi cyfrowo.** Z drużyny polskiej, która grała nadzwyczaj ambitnie **i** ofiarnie, na wyóżnienie zasługuje trio obronne, **Seichter w pomocy, Ciszewski, Pazurek i Szperling** w napadzie. Sędziował p. Alto. Widzów **25.000.**

Zawody o wejscie do klasy A.

Drugi Sokół - Hakoah (Stanisławów) 1:0 (1:0). W pierwszej połowie przewaga Drugiego Sokoła, który zdobywa jedyną bramkę ze strzału Acedańskiego. W drugiej więcej z gry ma Hakoah, który niewykorzystuje wiele dogodnych sytuacyj. Sędzia p. inż. Dudryk. Widzów około 1.000.

Piłka nożna w kraju.

Warszawa, 28. września. **Warszawa - Łódź** (0:0). Zawody międzymiastowe. Jedyną bramkę dla Warszawy uzyskał w 53 min. Nawrot. Sędzia p. Baran. Widzów 4.000.

Kraków, 28. września. **Kraków - Poznań 3:2** (1:1). Zawody międzymiastowe. Bramki uzyskali Kozek dwie, Kisieliński II. jedną, dla Poznania Szrfke i Grażyński. Sędzia dr. Lustgarten. Widzów 3.500.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Kraków, 28. września. Wawel — Warta (Zawiercie) 4:0 (2:0)..

BIEG MARATOŃSKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Poznań, 28. września. Rozegrany w dniu wczorajszym w Poznaniu bieg maratoński o mistrzostwo Polski przyniósł zwycięstwo **Freyerowi** (Cracovia) w czasie 3.04.56, 2) Bartkowiak (Sokół Poznań) 3.07.20, 3) Nogaj (Warta) 3.09.30. Bieg ukończyło 14.

SŁABE ZBIORY TYTONIU W SOWIETACH.

Moskwa, 28 września. (PAT). Jak donosi prasa, **zbiór liści tytoniowych idzie w tym roku żółwiem tempem.** Administracja wielu kolektywów nietylko nie umie zorganizować zbioru, ale marnuje to, co już zostało zebrane. „Tytoń suszy się na deszczu" — piszą dzienniki. Tegoroczne zbiory w wielu okręgach uważane **są za stracone.**

KRONIKA

29	WRZEŚNIA Poniedziałek Michała Arch.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki ważne).

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 aktach Verneuille'a.

*

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Poniedziałek, 29. gb. o godz. 7.3 wiecz. „Cjankali".

Wtorek, 30. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Cjankali"

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Spiewak jazzbandu" z Al Jolsonem, film dźwiękowy.
CHIMERA: „Lekcja Miłości" z Klarą Bow.
FATAMORGANA: „Owoc zakazany"
KOPERNIK: „Skąd niema powrotu". 100% film dźwiękowy.
GRAŻYNA: „Zapomniane twarze" i „Arcyzłodziej z Damaszku"
LEW: „Rio Rita".
LUNA: „Za krew braci".
CASINO: „Rewja Hollywoodu" 100% dźwiękowiec.
MARYSIEŃKA: „Skąd niema powrotu" 100% film dźwiękowy.
OAZA: „Bohaterowie morza".
PALACE: „Ostatnia kompanja" w gł. roli Conrad Veidt. (Film dźwiękowy).
PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców".
PAN: „Człowiek śmiechu".
PROMIEŃ: „Książę student".
RAJ: „Prawo męża", film dźwiękowy.
SPLENDID: „Serce lotnika".
STYLOWY: „Znak Zorzy".
UCIECHA: „Legion Potępieńców".

Kronika policyjna.

(—) **Kradzieże.** Melanja Horodyńska, zam. w Kozłowie, pow. Kamionka Str. doniosła policji, że wczoraj na ul. Ossolińskich nieznany sprawca skradł jej plecak zawierający weksle, dokumenta i płaszcz, przezco wyrządził jej szkodę w kwocie 500 zł. — Wczoraj skradziono w Rynku na szkodę Anny Baufein zegarek wartości 700 zł.

(—) **Ofiara rabusia.** Michalina Wawrzun, zam. L. Sapiehy 41, doniosła wczoraj policji, że gdy około godz. 10 przechodziła ul. św. Teresy, jakiś sprawca podszedłszy ją z tyłu wyrwał jej trzymaną pod pachą książkę, z której zabrał kwotę 4855 zł., otrzymaną od Katarzyny Michalak, zam. Leona Sapiehy 45, na wykup tytoniu. Sprawca zbiegł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Deborę Lanczower oraz Michała Stanbauma, zam. Kr. Leszczyńskiego 37, za kradzież kwoty 550 z mieszkania na szkodę Natana Krampla, Juljana Stoleckiego za kradzież 15 zł. na szkodę Antoniego Bilińskiego, Stefana Grabowskiego, za kradzież 100 zł. oraz raglana wart. 40 zł. na szkodę Zofji Drewnowskiej, Józefa Śliwę, za kradzież 250 zł. na szkodę robotnika Jana Kunty i Florjana Stopę, pszukiwanego za kradzież.

KĄCIK ROZRYWKOWY

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ"

Nr. 36.

Szarady.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

I.

Zostawmy dziś drzwi otwarte,
wyjdziemy przed dom, poprzez **czwarte**,
tak ciepło, cicho jest na świecie,
serce z radości **drugie — trzecie**,
daruje winy, wszystko **pierwsze**...
I z ust westchnienia ślem najszczersze:
oby nam jak najdłużej trwała
ta cudna polska, nasza **cała!**

II.

Pierwsza — druga godzina. Przyjaciel nasz **cały**
siadł przy stole, zapomniał wprost o całym świecie,
dla swej własnej rozrywki, ambicji i chwały.
chwyta słownik, małżonki swej się **drugie — trzecie**,
i nierzadko godziny na tem trawi długie.
gdy się jaką szaradę zgadnąć **czwarte — drug'e.**

——o——

Zadanie rachunkowe.

(Za rozwiązanie 1 punkt.)

1	2	3
4	5	6
7	8	9

Liczby należy poprzestawiać w ten sposób, aby suma każdych trzech kwadratów poziomo i pionowo wynosiła 15.

——o——

Igraszki słowne.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Przyimek + legendarna rzeka z mitologji greckiej = zdobi człowieka.

Uprzykrzony owad + zgromadzenie = rzeka w Polsce.

*

Grecka litera w spółgłosce (fonet.) = objedziesz na tem pół świata.

Co to za drzewo, które samo woła, gdzie się znajduje?

Samogłoska + część samolotu w samogłosce = słynny aktor polski.

——o——

Metagramy.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Wprost, zwierzę tybetańskie, **wspak**, „gdzie" w gwarze góralskiej.

Wprost, to materjał opałowy, **wspak**, ćwiczy każdy sportowy.

Wprost, to rzeka naszego sąsiada, **wspak**, do Warty wpada.

——o——

Litera nocet...

Za rozwiązanie 2 punkty).

Przez **a** — na poczcie znajdziecie,
przez **S** — pisarz znany w całym świecie.

Przez **n** — to mała rybka,
przez **S**—zwierzyna chytra, szybka.

Przez **a** malarz polski, znany w świecie całym.
przez **S** podziemna rzeka w mitologji greckiej.

Czy przez **l** czy przez **d** — w miast dużych rzędzie,
lecz jedno w Polsce, drugie aż w Irlandji będzie.

*

REBUS.

ułożył M. Budko, Radziechów.

(Za rozwiązanie 3 punkty).



LOGOGRYF.

ułożył J. Reiss.

(Za rozwiązanie 3 punkty).



W kratki wstawić wyrazy o podanem poniżej znaczeniu:

1) „Koło" w języku romańskim, 2) spójnik, 3) imię męskie (l = ł), 4) utrapienie ludzkości, 5) zaufać komuś, 6) kolor, 7) rodzaj nietoperza, 8) wyczyny lekkoatletyczne, 9) inaczej „stłumi pożar", 10) dzieło muzyka, 11) instrument muzyczny, 12) znajdziesz na torze kolej., 13) bajeczny skarbiec, 14) znają bednarze, 15) biała broń.

Litery w rzędach wykropkowanych, czytane w pierwszym rzędzie z góry na dół, w drugim z dołu do góry, dadzą rozwiązanie.

Rozwiązanie zadań z Nr. 35.

Szarady: Kalasanty. Napoleon.

Żarcik — kryptogram: Dodawszy do słów **As, dewiza**, słowa **nic nie**, a odjąwszy od nich następnie wyraz **awi**, — otrzymamy z pozostałych liter, po ich odpowiedniem przestawieniu, nazwisko. **Denasiewicz.**

Zagadka: Krew, — krem, — kres,— kret.

Igraszki słowne: Oprawa, żetony, nietoperz, sterty.

Szarada — sonet: Tęsknota.

Logogryf: Oskar, pułkownik, posiadanie, Gwelfowie, pikelhauba, węglowodór, okratować, nastręczony, oczernianie, kwadratura, najlepszego, cembrowanie, etymologja, zaproszenie, protokolant, kolegjalny, sierżant, samotnik, lombard, Pomorze, arterja, rzemień, Jurand:

Powiększajmy polską flotę na polskiem morzu.

Szarada: „W odpowiedzi".

——o——

Rozwiązania z kuponem nadsyłać należy najdalej do sobity dnia 4-go października w południe pod adresem Redakcji.

Później nadesłane rozwiązania absolutnie uwzględniane nie będą.

*

Za trafne rozwiązania zadań z nr. 35 uzyskali po 13 punktów pp: „Kade", „Ryśka", H. Mokrzycka, M. Budko St. Regerowa, E. Dworski, N. Ochs, J. Reiss, J. Hebdowski, B. Rubczak.

——o——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. Dworski: Za nr. 34 zapisaliśmy dodatkowo 8 punktów, w uwzględnieniu przytoczonych argumentów. **Fryd. G.:** „Plaster miodu" dowcipny i dobry, pójdzie. Dziękujemy. **Mir. B.:** Arytmograf ładny, choć porządnie trudny. Co do szarady, niestety w samej kompozycji błąd zasadniczy: bo przecież pisze się „hałas", a nie chałas. Wobec tego zamieścić nie możemy. **Ew-ka:** Racja zupełna. Ale „errare humanum est"... Za nr. 34 zapisaliśmy dodatkowo 8 punktów. **Róża L.:** Dziękujemy, pójdzie. **Hel. Mok.:** Co do logogryfu, to jednak w zasadzie nie możemy przyznać Pani słuszności. Rozwiązanie musi przecież być ... kompletne. Spodziewamy się jednak, że ten drobny „zatarg dyplomatyczny" nie zamąci naszych dotychczasowych miłych stosunków, — prawda? Szarada z powodu nawału materjału dotąd nie mogła się pojawić, a obecnie już może nieaktualna. **„Kade":** Uwagi zupełnie słuszne. Prosimy nam wierzyć, że segregowanie bogatego materjału, odrzucanie nieodpowiedniego, wygładzanie i poprawianie zabiera nam masę czasu. Niedopatrzenia zdarzają się czasami — co chyba można nam przebaczyć. A z drugiej strony nie chcielibyśmy zbytnio urażać ambicji autorów, ożywionych najlepszemi chęciami i poświęcających dużo czasu i pracy celem zasilenia naszego „Kącika".

KĄCIK ROZRYWKOWY
KUPON do Nr. 36
„GAZETY PORANNEJ"

KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE

DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

POGADANKA.

Samodzielność
to hasło dzisiejszej dziewczyny.

Lwów, 29. września.

Już jesień maluje świat soczystemi barwami swej bogatej palety, a cała gama czerwieni i złocistości każe niemal zapominać, że niedawno jeszcze zdobiła przyrodę świeża zieleń, znak pełnego lata i rozkwitu. Już minęły dla nas piękne dni Aranhuesu, wakacyjnych wywczasów, wyjazdów do letniska i miejsc kąpielowych. Wróciłyśmy do zwyczajnego trybu życia. Zapewne jednak nieraz każda z Was, Miłe Panie, wspomnieniem wraca jeszcze do owych minionych dni, które były jak gdyby jednem nieprzerwanem świętem. I ja więc pozwolę sobie dzisiaj powrócić do moich obserwacyj i refleksyj wakacyjnych.

Na letniskach i w kąpielach, gdzie ludzie nie mają zajęcia zawodowego, z natury rzeczy kwitnie towarzyskość. Zwłaszcza zaś młodzi zbliżają się do siebie, zawiązują się nici serdeczne, które nie rzadko zamieniają się w trwalsze węzły — znajomość wakacyjna kończy się u stóp ołtarza. Tak było i jest obecnie, mimo tak wielu zmian, jakim uległo życie w ostatnich lat dziesiątkach. Ale jednak czy zauważałyście, Miłe Panie, że choć końcowy rezultat bywa ten sam, to jednak inne są drogi, prowadzące do niego. Te z nas, które pamiętają „czasy przedwojenne" przypominają sobie, że kąpiele i klimatyki nosiły nie bez słuszności nazwę „łapek na mężów". Wiele rodzin wyjeżdżało tylko poto do kąpiel, aby dobrze wydać córkę. Nie szczędzono w tym celu kosztów i wysiłku. Panna zabierała ze sobą jak naj bogatszą garderobę, ojciec zapożyczał się, byle tylko jego panie mogły wystąpić z należytą okazałością, aby zrobiły jak najlepsze wrażenie. Była to niejako gra va banque, a nic nie było zbyt trudne, byle partji nie przegrać.

Jeśli panna wracała bez pierścionka zaręczynowego, uważane to było za klęskę. Przy tem nastawieniu nic dziwnego, że nie wiele pytano „panny na wydaniu" o jej uczucia i skłonności. Głównym celem było, aby kandydat na męża posiadał odpowiednie stanowisko, czy odpowiednią fortunę. Jego zalety osobiste, jego powierzchowność, schodziły na drugi plan. Jeśli zjawił się na horyzoncie taki kandydat na męża, rozpoczynał się formalny wyścig do upragnionej mety. Mamusie i córeczki obrzucały go czarującemi słowami i spojrzeniami. Te pierwsze zwłaszcza celowały w zastawieniu sideł, tym drugim przypadała raczej wola bierna. Winne były tylko okazać się jak najmilszemi, jak najbardziej czarującemi.

Panna na wydaniu musiała rumienić się skromnie, jeśli mamusia sprowadzała rozmowę na temat małżeństwa, odpowiadać nalepiej monosylabami, nie zdradzić się ze zbyt swobodnym poglądem na świat, z jakiemiś specjalnemi upodobaniami i wogóle ze swoją indywidualnością. — Te, śmielszej natury, które nie chciały się poddać regułom, umiała zazwyczaj troskliwa mamusia przekonać, że to przecież tylko dla jej dobra, że małżeństwa z rozsądku bywają najszczęśliwsze, że i ona przed laty nie inaczej poznała ojczulka a przecież przez tyle lat była wierną i oddaną żoną i dobrą matką. Te argumenty, przynajmniej w 90 procentach trafiały do przekonania — i zresztą nie można powiedzieć, aby w przeważnej ilości wypadków kobieta, nie przyzwyczajona do samodzielności, nie godziła się ze swoim losem, a nawet nie była z niego zadowolona.

Inaczej zupełnie jest dzisiaj. Jeśli obserwowałyście Miłe Panie, te liczne pary, które zbliżyły się do siebie podczas wywczasów wakacyjnych, to musiałyście stwierdzić zasadniczą różnicę. Te zbliżenia nie były narzucone przez starsze pokolenie. Była to raczej samodzielna akcja. Bo tem najbardziej różni się dzisiejsza dziewczyna od pokolenia dawniejszego, że nie pozwala sobie niczego narzucić. Posiada ona silnie wyrobiony indywidualizm, z którym łączy się nawet spora doza bezwzględnego, młodzieńczego egoizmu. Nic jej nie obchodzą rachuby i plany rodziców, idzie bezwzględnie za chwilowym porywem, za chwilową skłonnością. Jeżeli nawet ta nieprzezorność niezawsze jest pochwały godną i wychodzi jej na dobre, to jednak trzeba przyznać, że umie być bardziej bezinteresowna, szczersza i uczciwsza od panien dawniejszych. Nie maskuje swoich wad i zachcianek, okazuje się taką, jaką jest.

Z drugiej strony trzeba także przyznać, że i mężczyźni dzisiejsi przestali uważać za ideał dziewczynę jak trusia, nieumiejącą trzech zliczyć i raczej cenią w przyszłej swojej towarzyszce życia energję i odwagę zmierzenia się z przeciwnościami i trudnościami egzystencji. Jeśli zatem wiele dziś małżeństw zawiera się bez bardzo ugruntowanych podstaw materjalnych, to jednak nie zawsze należy nad tem ubolewać, bo często można w tem widzieć dowód tężyzny, która umie zwalczać nastręczające się przeszkody i zdobywać życie.

J. Peleńska.



1) Suknia wieczorowa z ciemnoniebieskiej mory, z wązko obciśniętemi baskinami, powyżej kolan nałożone kloszowe falbany.
2) Suknia wieczorowa z bursztynowej gazy inkrustowana koronką w ciemniejszym tonie. Krótki stanik przytrzymany na ramienach przepaską z kwiatów. Dół sukni kloszowy.

Jesienne rewje mody.

Lwów, 29. września.

Paryż jest tem miastem czarodziejskiem, które posiada, jak żadne inne, moc ustawicznego przekształcania urody kobiecej i ukazywania jej w coraz to innem oświetleniu i uroku. W Paryżu wszystkie kobiety są piękne, ponieważ jeśli nawet natura nie obdarzyła ich hojnie pod względem rysów twarzy i doskonałości kształtów, to krawiec paryski umie ją tak cudownie ubrać, tak wspaniale wydobyć na jaw wszystkie jej zalety, a ukryć wady i niedoskonałości, że ogólne wrażenie zawsze jest korzystne, a każda kobieta godna admiracji. Takie myśli nasuwają się podczas odbywających się obecnie w Paryżu rewji mody jesiennej, która przedstawia niesłychaną rozmaitość i pomysłowość modeli.

Na ogół można z przeglądu tego wyprowadzić jedną zasadniczą tezę: nawrót do miękkiej kobiecej linji, zerwanie z zbytnią surowością i tem wszystkiem, co do niedawna obejmowało się nazwą „garconne". Przywrócenie naturalnej linji stanu najbardziej zasadniczo wpłynęło na tą różnicę i doprawdy należy wyrazić podziw, jak szybko kobieta zdołała przerzucić się z jednego stylu w drugi, jak bezpłciowego efeba rozkwitła znowu w pełni niewieściej krasy i w całej ponęcie niewieścich kształtów.

Znikła w modzie surowość. Nawet okrycia jesienne odznaczają się dekoratywnością, dzięki wprowadzeniu kloszy, plis oraz bogatego bramowania futrem, wysokim kołnierzom i garnirowaniu rękawów. Niemniej i kostjumy sportowe wykazują wiele fantazyjnych pomysłów.

Największe jednak pole do popisu ma obecna moda w zakresie sukien popołudniowych, wizytowych i wieczorowych.

Trzeba przyznać, że strojna suknia przedłużona wygląda naprawdę świetnie i pozwala kobiecie na rozwinięcie wdzięku swej aparycji. Przy bardzo wielkiej różnorodności form nowych modeli, jak dominanta występuje suknia wcięta w pasie i opływająca wąsko na biodra, dzięki zastosowaniu baskiny. Jest ona rzadko tylko jednostajna, częściej łączona fantazyjnie z przykrawanych plis lub za pomocą zakładek. Nie mniej corsage w formie princesse opływa wąsko kibić, a suknia rozszerza się dopiero mniej więcej od kolan, rzucając się odtąd aż ku ziemi w obfite fałdy.

Z materjałów na suknie strojne pozostają na swojem uprzewilejowanem stanowisku wszystkie krepy i muśliny jedwabne, koronki i tiule. Powracają znowu do mody pajlety i hafty koralikowe, larwy i brokaty, a wogóle wieczorowa toaleta w tym roku jest połyskliwa. Z materjałów na suknie wełniane cieszą się nadal powodzeniem kasha, tweed, a jako nowość sukno, które kombinuje się z aksamitem. Aksamit ma wielkie zastosowanie tak w toaletach strojnych jako velours chiffon, jak i w swoich cięższych odmianach na suknie i płaszcze. Z futer najmodniejsze są braitszwanze, baranki perskie narutalne, z tańszych futer bibrety i rozmaite odmiany czarnych futer puszystych.



Płaszczyk jesienny z tweedu. Charakterystyczną nowością jest dzielony i bardzo starannie odrobiony tył płaszcza, pasek w naturalnej linji stanu i dwurzędowe guziki.

Niezwykła przygoda w pensjonacie.

Osobliwa wizyta „okienna" o północy.

„Pani twe życzenie jest rozkazem!"

Lwów, 29. września.

(=) W pokoju pewnego pensjonatu nowojorskiego o godz. 12-ej w nocy **świeciło się jeszcze światło**. To 42-letnia urzędniczka, **Józefina Tarton** zato piła się tak gorliwie w **lekturze zajmującego romansu**, że zapomniała o śnie, w którym o tej porze była już **zazwyczaj pogrążona**. Wyobraźnia jej była silnie podniecona sensacyjnemi i niezwykle interesującemi przygodami bohaterów powieści.

W tem usłyszała romantyczna niewiasta jakiś

okrzyk

za oknem. Drgnęła przerażona. Zrazu zdawało się jej, że padła ofiarą **halucynacji słuchowej**. Dla pewności jednak postanowiła zdobyć się na odwagę i wyjrzeć przez okno. Na palcach zbliżyła się, poczem odsłoniwszy firanki, otworzyła okno. Niczego jednak nie ujrzało. Dopiero silnie się wychyliwszy, spostrzegła jakiegoś mężczyznę, wspinającego się po rusztowaniu, otaczającym dom właśnie w tym czasie odnawianym. Widocznie ów nieznajomy **potknął się** i mimowoli **wydał okrzyk**, który usłyszała urzędniczka.

Miss Tarton zdrętwiała formalnie, zobaczywszy **niesamowitego akrobatę**. Tyle się przecież nasłuchała i naczytała o bandytach, dostających się w ten sposób do **mieszkań, rabujących i mordujących**. Co tu począć?

Złoczyńca oddalony był wprawdzie jeszcze o dwa piętra, ale za kilka minut mógł **dosięgnąć okna**. Panna Tarton wybiegła tedy szybko z pokoju i zaalarmowała swą najbliższą sąsiadkę, **aktorkę Nelly Vare**. Ta z niezwykłą determinacją przyjęła tę wiadomość. Na twarzy jej nawet pojawił się **tajemniczy uśmieszek**.

— **Proszę się uspokoić!** — rzekła do na pół martwej ze strachu urzędniczki. — Jestem przekonana, że ten jegomość nie zmierza do pani pokoju. Trzeba go jednak **odpowiednio przyjąć**...

Zadzwoniła tedy natychmiast do portjera i **przedstawiła mu stan rzeczy**. Następnie zaprowadziła wszystkich do swego pokoju. Po chwili na tle szyby okiennej zarysowała się

sylwetka mężczyzny.

Urzędniczka, przyczajona z aktorką i portjerem przy oknie, omal nie wrzasnęła, ale panna Vare położyła jej rękę na ustach, nakazując **zupełne milczenie**. Tymczasem okno otworzyło się, a na parapecie okiennym **zjawił się jakiś cień**. Usłyszano głuchy stuk — ktoś z okna **zeskoczył na podłogę**. Wówczas aktorka przekręciła **kontakt elektryczny**. Obecni ujrzeli

wytwornego pana

o wyglądzie zupełnie nieprzypominającym jakiegoś zbrodniarza, który z miną niesłychanie **komiczną i zakłopotaną** stał przed nimi, trzymając w ręce list.

— Muszę panu przyznać, że dotrzymujesz pan słowa! — rzekła aktorka do „bandyty".

— Jakto? Pani zna tego człowieka? —Zawołała urzędniczka z **bezdennem zdumieniem**.

Również portjer opuścił browning, skierowany ku nieznajomemu i patrzył na aktorkę **baraniemi oczyma**.

— Proszę bliżej, panie Harkney, — aktorka uprzejmym gestem wskazała nieznajomemu fotel — pańska słowność wzruszyła mnie doprawdy.

— Pani ciągle się **ze mnie naigrawa!** — rzekł cicho Harkney. A ja chciałem pani dowieść, że jestem człowiekiem, którego **należy brać serjo**. Ale skoro pani ciągle **kpi sobie ze mnie!...**

I uczynił ruch ku oknu, jakby miał zamiar powrócić tą samą niebezpieczną drogą. Aktorka zbliżyła się do Harkneya i ujęła go za rękę.

— Pomówimy o tem później, drogi panie! Teraz jako gentleman musi pan zrozumieć, że trzeba przedewszystkiem **uspokoić pannę Tarton**, której na pędziłeś pan **nielada strachu**. Panno Tarton, najmocniej przepraszam panią w imieniu tego pana i własnem. Muszę teraz pani rzecz całą wyjaśnić: Pan Harkney jest gorącym **wielbicielem mego talentu**. Tak panie Harkney — mego talentu! Chcesz pan powiedzieć, że również mojej skromnej osoby, niech i tak będzie. Otóż pan Harkney oświadczył mi onegdaj, że gotów **poświęcić swe życie dla mnie** i narazić się na

największe nawet niebezpieczeństwo.

Wówczas zaproponowałam mu, aby zjawił się oknem o godz. 12 w nocy i złożył na tem stoliku **list, zawierający oświadczyny**. Oczywista — nie traktowałam tej sprawy poważnie. Harkney jednak natychmiast **zgodził się na moją propozycję**. Byłam jednak pewna, że zamiaru tego nie dokona, dlatego nie próbowałam nawet go **od tego odwieść**. Tymczasem stało się inaczej...

— Pocóż pani w takim razie **wzywała mnie?** — zapytał podejrzliwie portjer.

— Byłam prawie pewna, że to Harkney, ale strzeżonego Pan Bóg strzeże... **Wolałam się zabezpieczyć!...**

Samobójstwo wśród lwów

OSOBLIWA TRAGICZNA SCENA W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Lwów, 29. września.

(=). W głowie pewnego człowieka, który dobrowolnie chciał opuścić to doczesne życie, zrodził się plan, który mógł powziąć tylko desperat lub osobnik niespełna rozumu. Oto chciał on, aby **rozszarpały go lwy...**

Brzmi to niby straszliwa groteska: Dzikie bestje, któreby może zabiły każdego innego, nie tknęły nawet **kandydata na samobójcę**. Zwierzęta te uczuły może, że ten człowiek, który mierzył je dzikiem spojrzeniem, **nie obawiał się ich zupełnie**. Onieśmielone krążyły wokół biednego szaleńca, lecz kuliły się, jakby oczekiwały w każdej chwili kuli, lub uderzenia szpicrutą...

Widownią tych scen okropnych była klatka lwia w **Ogrodzie Zoologicznym** w Madrycie. Nie zdołano jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób utorował sobie ów człowiek drogę do **zamkniętej klatki**. Zwiedzający Zwierzyniec ujrzeli nagle, ku swemu przerażeniu, że ktoś znajduje się **we wnętrzu klatki**.

Kobiety i dzieci rzuciły się, krzycząc przeraźliwie, do ucieczki — nie chciały być świadkami **krwawego widoku**. Wezwano natychmiast dozorców. Byłoby szaleństwem, gdyby oni w tym momencie **weszli do wnętrza klatki**.

Nieznajomy krzyczał na zwierzęta, był je jakimś kijem, drażnił je wszelkiemi sposobami... **Daremnie!...** Wówczas nieszczęśliwy zwrócił się do przyglądających się tej scenie i zawołał:

— **Widzę, że będę sam musiał zadać sobie śmierć!...**

Po tych słowach skierował on browning ku swej skroni... Huknął strzał i nieszczęśliwy **runął na ziemię martwy...** Strzał był jakgdyby sygnałem dla zwierząt. Rzuciły się one na zwłoki i w ciągu kilku minut **rozszarpały je zupełnie...**

Okazało się później, że samobójcą był **pewien pomocnik handlowy**, który od kilku miesięcy zdradzał widoczne **objawy rozstroju umysłowego.**



PRZEMOC CIĄŻYŁA NAD MOWĄ POLSKĄ ZA CZASÓW NIEWOLI? TAŻ PRZEMOC CIĄŻY NAD DZIEĆMI NASZEMI NA OBCZYŹNIE!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Niebezpieczna gazolina do samochodów.

FANTASTYCZNE OBRAZY PTAKÓW I MOTYLI.

Lwów, 29. września.

(=) Amerykańska „Standard Oil Company", na której czele stoi znany miljoner Rockefeller, wyrabia od pewnego czasu nowy **rodzaj bardzo taniej gazoliny do samochodów**, zwanej „Tetroctil". Do wyrobu tej gazoliny używa się **roztworu ołowiu**.

Wybitni chemicy udowodnili, że wyrób tej gazoliny ogromnie szkodzi **zdrowiu i życiu robotników**. Znakomity profesor Henderson stwierdził, że w przeciągu półtora roku w jednej tylko fabryce **Nemours Company zmarło 8 robotników**, a 300 się rozchorowało przy fabrykacji tetroctilu. Pozostali oni przeważnie przez całe życie **kalekami**.

Rząd wyznaczył specjalną komisję dla zbadania tej gazoliny, a jednocześnie najęci przez Rockefellera uczeni usiłują udowodnić, że tetroctil **nie jest bardziej niebezpieczny** od innych produktów tego rodzaju i, że jako bardzo tani przyczynia się do **rozwoju automobilizmu**.

Komisja sądowa nakazała **zamknięcie** fabryki Nemours Company. Fabryka nie posłuchała nakazu i w dalszym ciągu wyrabiała trującą gazolinę, wobec czego władze **przymusowo fabrykę zamknęły.**

Śmierć od zatrucia **etylem**, który wydziela się przy fabrykacji owej gazoliny, jest **straszną**. Trucizna działa głównie na **masę mózgową**. Zatruty robotnik przestaje naraz pracować, odchodzi od zmysłów, widzi **fantastyczne obrazy ptaków i motyli**, skacze i goni za temi zjawami, popada w szał, wije się w bólach i **wreszcie kona**. Zatrutych leczy się w szpitalach fabrycznych, które zatajają **prawdziwą przyczynę śmierci**. 5 robotników tej fabryki zmarło w kaftanach bezpieczeństwa. Podczas fabrykacji gazoliny w innych zakładach Standard Oil Company w New-Jerseey przed kilku miesiącami przeszło 20 robotników **dostało pomieszania zmysłów** i zmarło w **strasznych męczarniach.**

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek dnia 29. września 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Warszawy: „O nafcie" opowie inż. Juljusz Frydrychewicz. 18.00 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. Orkiestra Schüsslera i Pewznera. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Warszawy: Pogawędki techniczne, 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Kazimierz Szerszyński (tenor), Wawrzyniec Żywolewski (gitara) i prof. L. Urstein (akomp.). 1) a) J. Fucik: Uwertura „Manuella", b) V. Monti: Czardasz, c) A. Grünfeld: Serenada, d) M. Moszkowski: Taniec hiszpański, odegra orkiestra. 2) Śpiew. 3) Wiązanka romansów cygańskich, odegra p. Zywolewski, 4) Rebików: Suita „Choinka gwiazdkowa" a) Marsz gnomów, b) Cicha noc, c) Taniec chińskich lalek, d) Taniec błaznów, odegra orkiestra. 5) Śpiew, 6) Wiązanka melodyj ludowych, odegra p. Zywolewski, 7) a) E. Capua: O solo mio, b) G. Meyerbeer: Taniec z pochodniami. c) J. Lindsey: „Poranek", d) B. Godard: Walc „En chantant", e) K. Komzak: Wesoły marsz odegra orkiestra. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Kontrast pozorny" wygłosi mjr. Adam Borkiewicz, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych, 23.00—24.00 Muzyka taneczna i salonowa z dancingu i restauracji „Polonia-Palace-Hotel".

LIPSK 20.00 Koncert symfoniczny, **LONDYN NATIONAL** 21.00 Koncert symfoniczny z Queen's Hall, **KRÓLEWIEC** 21.05 Koncert kompozytorów współczesnych, **LONDYN REG.** 22.20 Muzyka kameralna, **HAMBURG** 20.00 Występ gość. J. Deglera „Ondyna" op. romant. Alb. Lortzinga. **FRANKFURT** 19.30 Transm. z op. „Amelia" czyli „Bal maskowy" Verdiego. **RZYM** 17.00 Koncert mus. operowej, **LANGENBERG** 21.00 Z cyklu koncertów poświęconych Bachowi, **PRAGA** 19.30 Transm. op. z Teatru Narod. **MEDJOLAN** 20.40 „Bal maskowy" Verdiego.

ZAPROSZENIE.

W myśl art. 6. statutu funduszu emerytalnego dla członków pol. Teatru miej. we Lwowie, zapraszam ogół członków czynnych Teatrów miej. a to: artystów, członków zespołu chóru, baletu i orkiestry, inspektora sceny, malarza dekoratora i perukarza, na zgromadzenie celem dokonania wyboru 3 delegatów z grona czynnych członków KomisjiOdwoławczej, które odbędzie się dnia 15. października, t. j. we środę 1930 o godz. 5-tej (17) popołudniu w sali prób Teatru Wielkiego.

We Lwowie, dnia 25. września 1930.

Fr. Irzyk w. r.
Wice Prezydent miasta Lwowa.

8603-3

7) (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— Saya tuan — odpowiedział apatycznie boy oddalił się chwiejnym krokiem.

— Myślę, że pan jest Anglikiem — rzekł „deus ex machina", rzucając się na krzesło obok Piotra.

— I ja też — odparł Piotr, który w pierwszej chwili nie zrozumiał łamanej angielszczyzny nieznajomego.

Ten popatrzył nań chwilę podejrzliwym wzrokiem i wybuchnął ponownie ogłuszającym śmiechem.

— Ja jestem Holender — oznajmił. — „Przeklęty Holender", jak się to mówi w Anglji.

— Ależ nie — zaprzeczył grzecznie Piotr.

— Pewnie pan nigdy nie był w Indjach — rzekł blondyn. Uwaga ta wydała się Piotrowi zupełnie niezrozumiała.

— W Indjach? — powtórzył. — Jadę na Jawę, nie do Indyj.

— Jawa, to nasze Indje — objaśnił z widoczną dumą Holender.

— Rozumiem — rzekł niepewnie Piotr.

— Może pan byłby łaskaw powiedzieć mi swoje nazwisko — poprosił olbrzym i usłyszawszy nazwisko Piotra, rzekł: Ja nazywam się Van den Lach. Zabawne, co? Ale u nas dużo jest takich nazwisk. Statuder, przybywszy do Niederlandów, kazał zrobić spis ludności i ponieważ niektóre nazwiska były dla niego za trudne do wymówienia ponadawał inne. Człowiek, który niósł kawał słoniny, został nazwany Van der Spek, inny, ubrany w jakieś szczególne pantalony — Van den Broek Mój przodek otrzymał nazwisko Van den Lach „człowiek śmiechu", pewnie dlatego, że śmiał się ciągle tak, jak i jego potomek.

Zjawił się steward Jawajczyk z dwiema szklanicami whisky i wody sodowej.

— Coś lepszego, niż okrętowa herbata — rzekł mijnheer Van den Lach, podając jedną Piotrowi. — Co pana niesie do Indyj, jeśli wolno wiedzieć?

— Jestem urzędnikiem firmy Latting i Bowker — odparł Piotr, dziwiąc się ciekawości wesołego Holendra.

— Ja jestem w B. B.

— B. B.?

— Biennenlandsch Bestuur — tajny wywiad. Oddawna już mieszkam na Jawie. Chciałby się pan nauczyć po malajsku w czasie podróży?

— Och, bardzo! — wykrzyknął z ożywieniem Piotr.

— Dobrze. Będę pana uczył — rzekł uprzejmie Holender. — A pan wzamian będzie poprawiał moje błędy w angielskim, zgoda?

— Doskonale.

Van den Lach potrząsnął głową z komicznem zakłopotaniem.

— Będzie pan miał trudne zadanie, bo ja... bo mnie angielski ciężko przychodzi.

— Przedewszystkiem — zaczął Piotr — powinien się pan oduczyć...

Nagle wzrok jego padł na wchodzącą na pokład Olgę. Usprawiedliwił się pośpiesznie i Holender został sam.

— Wreszcie się pani zjawiła — rzekł.

— Miałam dużo pracy z rozpakowaniem rzeczy — odparła dziewczyna, idąc do burty. Była ubrana w kostjum z szarej flaneli i jedwabną, kremową bluzkę. Twarzyczka jej, otoczona koroną miedzianych włosów, z niebieskiemi, utkwionemi w dalekim horyzoncie oczyma i rozchylonemi, purpurowemi wargami, wyglądała, jak twarz Walkirji.

— Gdzie jest pan Zaranow? — zapytał Piotr.

— ...Pisze listy... Niedługo do nas przyjdzie. Co pan sądzi o naszych towarzyszach podróży?

— Rozmawiałem dopiero z jednym. Dziwna ryba, ale sympatyczny. Przejdźmy się po pokładzie i zróbmy przegląd.

Inspekcja okazała się rozśmieszająca, gdyż nie znali zwyczajów i sposobu bycia Holendrów. Ludzie ci krzyczeli do siebie takiemi głosami, jakby posądzali się nawzajem o głuchotę. Nikt nikogo nie słuchał i wszyscy gestykulowali. Ubrania ich pozostawiały dużo do życzenia, szczególniej stroje kobiet, które wyglądały tak, jakby narzuciły na siebie pierwsze lepsze rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.